

25 czerwca dniem gotowości do kampanii żniwno-omłotowej Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie przygotowania i przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej. Uchwała ta precyzuje zadania kampanii żniwno-omłotowej i nakłada określone obowiązki na odpowiednie ministerstwa, urzędy i instytucje oraz na rady narodowe.

„Sprawa należytego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej — głosi uchwała — ma decydujące znaczenie dla rozwoju produkcji rolnej i dla całego gospodarki narodowej. Od jej wyniku zależy zaopatrzenie klasy robotniczej i ludności miejskiej w środki spożywcze, rozwijającej się hodowli w paszę i przemysłu w surowce.

Kampania żniwno-omłotowa jest wielkim zagadnieniem gospodarczo-politycznym — wymaga maksymalnego wysiłku całego aparatu państwowego oraz pełnej mobilizacji mas pracujących wsi, służby rolnej i aktywu społecznego.

Głównymi zadaniami w okresie bieżącej kampanii żniwno-omłotowej są: dokonanie zbioru przy wykorzystaniu każdej sprzyjającej chwili w jak najkrótszym terminie, zebranie ziarna jak najlepszej jakości bez strat i przygotowanie nasion do siewu. Terminowe i sprawne wykonanie omłotów przyczyni się do wykonania przez patriotyczną wieś obowiązków względem państwa.

Doświadczenia ubiegłego roku wskazują, że główną przyczyną strat jest niedostateczna organizacja kam-

panii. Dlatego w roku bieżącym należy zabezpieczyć takie przygotowanie organizacyjne, które by zagwarantowało sprawne dokonanie sprzętu zbóż i omłotów. Szczególnie ważna jest organizacja prac w PGR i spółdzielniach produkcyjnych.

Jednocześnie w okresie kampanii żniwno-omłotowej należy dokładnie i terminowo dokonywać tych wszystkich zabiegów, które mają znaczenie dla przyszłych plonów, jak np. wapnowanie ściernisk, wykonywanie podorywek itp.

Specjalne znaczenie posiada w bieżącym roku dokonanie zasiewów poplonów bezpośrednio po sprzęcie i na jak największych obszarach.

Szczególne troską i opieką należy otoczyć w tegorocznej kampanii spółdzielnie produkcyjne, przede wszystkim te, które po raz pierwszy przystąpią do zespołowych zbiorów”.

Przygotowanie organizacyjne kampanii

Dla operatywnego kierownictwa kampanią żniwno-omłotową oraz koordynacji wszystkich spraw, związanych z wykonaniem uchwały, Pre-

zydium Rządu powołało centralną komisję. Prezydium rad narodowych, które są odpowiedzialne za całokształt przygotowań oraz przebieg żniw i omłotów na terenie ich działalności, również powołują specjalne komisje, na czele których stanie przewodniczący prezydium rady narodowej.

Uchwała zobowiązuje oddziały rolnictwa i leśnictwa prezydium rad narodowych, aby pod kierownictwem tych komisji zestawili i skoordynowały plany prac żniwnych i prac omłotowych, mając na celu zapewnienie odpowiedniej siły roboczej do przeprowadzenia prac żniwnych, właściwe przygotowanie i wykorzystanie wszystkich maszyn żniwno-omłotowych, zaopatrzenie rolnictwa w materiały pędne, części zamienne i inne artykuły, jak sznurek, płótno itp., właściwe zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej, stałą kontrolę przygotowań do kampanii i kontrolę przebiegu prac.

Prezydium Rządu kładzie duży nacisk na organizację omłotów. Uchwała poleca ustalić harmonogramy omłotów (marszrutę agregatów) z maksymalnym zastosowaniem agregatów omłotowych o napędzie elektrycznym. Dla zabezpieczenia należytego tempa przebiegu omłotów należy — jak to stwierdza uchwała — uruchomić od początku akcji wszystkie agregaty, nie wyłączając agregatów prywatnych i kieratów.

Sprawy należytego przygotowania i właściwej organizacji prac żniwno-omłotowych będą szeroko omawiane na gminnych naradach aktywu gromadzkiego, a następnie na zebraniach gromadzkich, POM-y zorganizują specjalne posiedzenia rad społecznych, a niezwłocznie po nich odbędą się narady produkcyjne w spółdzielniach.

Dużą uwagę przywiązuje uchwała do rozwoju ruchu współzawodnictwa w pracach żniwno-omłotowych. Stanowi ono bowiem poważny czynnik w mobilizacji chłopów do dokonania zbiorów w odpowiednich terminach, uniknięcia strat, wykonania na jak największych obszarach podorywek i siewu poplonów oraz dokonania omłotów rychło po sprzęcie. Rozwijająca się inicjatywa mas chłopskich powinna być otoczona wszechstronną opieką.

Przygotowanie sprzętu i pomieszczeń

Uchwała zobowiązuje ministerstwa rolnictwa i PGR, Techniczną Obsługę Rolnictwa i ośrodki maszynowe, aby zabezpieczyły wprowadzenie do akcji zaplanowanej ilości maszyn i sprzętu, który powinien być w pełni przygotowany najpóźniej do 1 lipca br.

Ważną sprawą jest również przygotowanie odpowiednich pomieszczeń dla przechowywania zbiorów oraz spichrzy i magazynów, w których powinna być do 1 lipca przeprowadzona dezynfekcja, dezynsekcja i odczyszczenie.

Gospodarstwa państwowe i spółdzielnie produkcyjne — jak podkreśla uchwała — powinny zorganizować wzmocnioną ochronę stert, stodoł, magazynów i składów paliwa, zaopatrzyć gospodarstwa w niezbędne urządzenia przeciwpożarowe.

Zaopatrzenie

W związku z niezadowalającym przebiegiem zaopatrzenia w niektóre części zamienne i materiały, uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje odpowiednie ministerstwa, urzędy, instytucje gospodarcze do przyspieszenia dostawy maszyn, narzędzi i innych artykułów, niezbędnych do przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej. Wszystkie zaplanowane dostawy powinny być ukończone do 30 czerwca br. Jednocześnie uchwała wzywa PGR-y i ośrodki maszynowe, aby w kampanii żniwno-

omłotowej przestrzegały zasad gospodarności i oszczędności, ekonomicznie wykorzystywały maszyny i sprzęt, aby szczególną uwagę zwróciły na maksymalną oszczędność paliwa.

Uchwała podkreśla również, że do 25 czerwca br. gminne spółdzielnie powinny być odpowiednio zaopatrzone przede wszystkim w narzędzia i materiały potrzebne do przeprowadzenia żniw i omłotów. Na czas żniw ustalone będą najbardziej dogodnie dla chłopów godziny sprzedaży.

Przygotowanie i ustawienie kadr technicznych

Dla zapewnienia pełnego wykorzystania maszyn, uchwała poleca zabezpieczyć odpowiednio liczebną i dobrze przygotowaną obsługę PGR-y i POM-y mają obowiązek przeszkolić brygady w zakresie agregowania i obsługi maszyn żniwno-omłotowych, przygotować specjalną obsługę techniczną dla kombajnów i suszarni przewoźnych do zboża, zapewnić odpowiednią liczbę mechaników objazdowych dla przeprowadzenia doraźnych remontów.

Zabezpieczenie siewu poplonów, właściwej agrotechniki i opieki nad nasennictwem

W dalszej części uchwała Prezydium Rządu omawia ważność przeprowadzenia wszystkich prac na odpowiednim poziomie agrotechnicznym — wykonania planów siewu poplonów, przeprowadzenia podorywek i wczesnego przygotowania ziarna do jesiennej kampanii siewnej.

Siewy poplonów na całym obszarze zaplanowanym powinny być przeprowadzone w ciągu 5 dni od chwili ukończenia kosby i nie później niż do końca lipca, a podorywki — w ciągu 2 dni po skoszeniu zboża na jak największym obszarze.

W walce o wysoki poziom agrotechniki uchwała zaleca korzystanie ze wskazań instytutów i zakładów naukowych, czerpanie przykładu z przodujących gospodarstw państwowych i spółdzielni produkcyjnych. Należy popularyzować i szeroko wprowadzać do praktyki osiągnięcia nauki radzieckiej.

Zadania spółdzielni produkcyjnych

Sprawne wykonanie zadań w kampanii żniwno-omłotowej wymaga pełnej mobilizacji członków spółdzielni produkcyjnych i ich rodzin. Dla zabezpieczenia dobrego wykonania żniw i omłotów uchwała Prezydium Rządu zaleca spółdzielniom produkcyjnym przede wszystkim należyście opracować plany kampanii, zapewnić terminowe odstawy zboża dla państwa i całkowicie uregulowanie należności za prace POM, zabezpieczyć wydzielenie fun-

duszków siewnych i należyście przygotować materiał siewny zbóż ozimych, nie później niż do 5 września, utworzyć brygady omłotowe, które w dużych spółdzielniach należy wydzielić z brygad polowych oraz zorganizować przedszkola, żłobki i dziecińce, w celu umożliwienia jak najliczniejszego udziału kobiet w pracach żniwno-omłotowych.

„Sprawne przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej — stwierdza uchwała — winno stać się czynnikiem oddziaływującym na sąsiadujących ze spółdzielnią chłopów indywidualnych, winno przekonać i przyciągnąć nowe tysiące chłopów pracujących do gospodarki zespolewej”.

Zadania PGR-ów

Na czoło zadań PGR-ów w okresie przygotowań do kampanii Prezydium Rządu wysuwa w uchwale opracowanie szczegółowych planów dla każdego zespołu i gospodarstwa, a następnie zapoznanie z nimi wszystkich robotników i pracowników PGR na naradach produkcyjnych.

Uchwała akcentuje zadanie dostarczenia przez PGR-y w wyznaczonych terminach kwalifikowanych nasion siewnych zbóż. W związku z tym PGR-y powinny przeprowadzić do 25 sierpnia br. omłoty wszystkich zbiorów zbóż ozimych, a przede wszystkim kwalifikowanych.

25 czerwca - dniem gotowości do kampanii żniwno-omłotowej

Kładąc nacisk na obowiązek systematycznego przeprowadzania przez komisje przy prezydiach rad narodowych kontroli przygotowań do żniw i omłotów, Prezydium Rządu ustaliło dzień 25 czerwca br. jako dzień gotowości do sprawnego przeprowadzenia kampanii. W tym dniu komisje rolnictwa i leśnictwa rad narodowych przy współudziale aktywu politycznego i gospodarczego przeprowadzą dokładną kontrolę państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, warsztatów TOR, państwowych gospodarstw rolnych, GS i PZGS.

Komunikat

Komitet Miejski PZPR w Lublinie zawiadamia, że odczyt lektora KC PZPR na temat „Towarzysz Stalin o trzech wstępnych warunkach przejścia do komunizmu” został przełożony z dnia 16 bm. na dzień 23 czerwca godz. 17.00. Obecność towarzyszy biorących udział w odczytach lektorskich obowiązkowa. Wstęp za okazaniem indywidualnych zawiadomień.

Sianokosy rozpoczęły



Franciszek Szacon z gromady Fajstawice wie dobrze, że im wcześniej skości siano, tym jest ono lepsze, to znaczy zawiera więcej składników odżywczych. Dlatego też jako pierwszy z całej gminy fajstawickiej wyruszył na łąkę. Lekko rozkraczony, robiąc kosiakiem duże zamachy kładzie równo pokos. Tuż za nim posuwa się jego syn — Józef, który dzielnie pomaga ojcu w sianokosach.

— Deszcze podgoniły trawę — mówi Szacon, przerywając na chwilę pracę — jest co kosić, starczy dla krówek, tylko żeby teraz pogoda dopisała. Oprócz tej łąki mam jeszcze do koszenia pół morga koniczyny, ale to skończę po niedzieli.

Na zdjęciu widzimy właśnie Szaconia wraz z synem przy sianokosach.

Po kilkudniowych deszczach wreszcie mamy słoneczną pogodę. Wraz z nią na łąkach pojawili się pierwsi kosiarze. Dzwonią kosy, chrząści trawa, sianokosy rozpoczęły...

W gromadzie Krężnica Jara, gminy Niedzwica rozpoczęto sianokosy w dniu 9 czerwca br. Jako pierwszy na łąki wyszedł z kosą małorolny chłop Jan Obora syn Stanisława. Za nim wyszło dziesiątki innych chłopów. Dzisiaj można określić, że w gromadzie Krężnica Jara sianokosy są w pełni. Dużą zasługę położyła tutaj Gminna Spółdzielnia, która w odpowiednim czasie dostarczyła chłopom potrzebną ilość kos, oselek, młot-

ków, babek i innych tp. przyrządów.

Gorzej przedstawia się sprawa sianokosów w gromadzie Zemborzyce. W odróżnieniu od Krężnicy teren nadaje się tutaj do zastosowania kosiarek, lecz chłopom nie mogą ich otrzymać bowiem GOM w Głusku nie zdążył wyremontować na czas dwóch, które znajdują się w majątku Zemborzyce. Sprawą tą powinno zainteresować się Prezydium PRN w Lublinie i przypilnować, aby termin remontu kosiarek został przyspieszony.

Z powodu niedbalstwa kierownika GOM i braku kontroli Prezydium GRN chłopom rozpoczęli koszenie siana ręcznie.

Zgon zasłużonego nestora muzyki polskiej Grzegorza Fitelberga

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 bm. zmarł nagle w wieku lat 74 światowej sławy dyrygent, kompozytor Grzegorz Fitelberg, laureat nagrody państwowej I stopnia, odznaczony Orderem Sztandar Pracy i klasy, Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi orderami polskimi i zagranicznymi.

Grzegorz Fitelberg był aktywnym członkiem Polskiego Komitetu Obronców Pokoju. Brał udział w Światowym Zjeździe Intelektualistów, który odbył się w roku 1947 we Wrocławiu oraz w II Światowym Kongresie Obronców Pokoju w Warszawie.

W zmarłym Polska Ludowa traci jednego z najbardziej zasłużonych twórców i propagatorów muzyki polskiej w kraju i na całym świecie.

Zwłoki zmarłego nestora muzyki polskiej zostaną przewiezione w dniu 12 bm. ze Stalino do Warszawy.

Uroczyste wprowadzenie zwłok z Domu Pogrzebowego Cmentarza Wojskowego na Powązkach nastąpi w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 15.

Po klęsce w wyborach do Izby Posłów de Gasperi chce uzyskać dla chadecji głosy unieważnione

RYM (PAP). Po 24-godzinym milczeniu, włoskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zdecydowało się ogłosić, po wielokrotnym — jak podkreśla rzymski korespondent Agencji Reutera — „sprawdzeniu i kontrolowaniu” biuletynów wyborczych, ostateczne wyniki wyborów do Izby Posłów, potwierdzając klęskę partii bloku klerykalnego, które mimo oszustw i machinacji przedwyborczych, nie zdołały sobie zapewnić przeszło 50 proc. głosów dla uzyskania oszukańczej „premił większościowej”. W związku z tym podział mandatów do Izby Posłów dokonany będzie na podstawie systemu proporcjonalnego, a oszukańcza ordynacja wyborcza przeformowana w Parlamencie przez de Gasperi'ego nie będzie mogła wejść w życie.

Z ogłoszonego komunikatu wynika, że blok chadecji stracił w porównaniu z wyborami w roku 1948 przeszło 2.700.000 głosów oraz 68 mandatów, zaś lewica zdobyła blisko o 2 miliony głosów więcej niż cały front ludowy w roku 1948, otrzymując dodatkowo 35 mandatów.

Cyfrowe wyniki wyborów przedstawiają się następująco: (w nawiasie dane z roku 1948):

partia chrześcijańska - demokratyczna — 10.859.554 (12.712.562),
partia socjal - demokratyczna — 1.223.870 (1.858.346),
partia liberalna — 895.619 (1.004.889),
partia republikańska — 437.499 (652.477),
inne ugrupowania zablokowane z chadecją — 150.034, łącznie blok chadecji — 13.487.038 (16.228.274),
partia komunistyczna — 6.122.638,
partia socjalistyczna — 3.440.222,
inne ugrupowania lewicowe — 300.000, łącznie opozycja demokratyczna zdobyła prawie — 10.000.000 wobec 8.137.047, które w roku 1948 padły na front ludowy.

Monarchiści i neofaszyści uzyskali łącznie 3.437.056 głosów. Na pozostałe drobne ugrupowania padło 33.023 głosy.

Podział 590 mandatów w Izbie Posłów przedstawia się jak następuje (w nawiasie dane za rok 1948):
partia chrześcijańska — demokratyczna — 262 (305); partia socjaldemokratyczna — 19 (33); partia liberalna — 14 (19); partia republikańska — 5 (9); inni — 3 (5);
łącznie blok chadecji — 303 (371);
partia komunistyczna — 143; partia socjalistyczna — 75; łącznie lewica — 218 wobec — 183, które w roku 1948 uzyskał front ludowy

Partia monarchistyczna otrzymała 40 mandatów, zaś partia neofaszystowska („Włoski Ruch Socjalny”) — 29.
Wspaniały sukces partii demokratycznych oraz przekreślenie nadziei reakcji klerykalnej na zebranie owoców oszukańczej ordynacji wyborczej wywołały głęboką konsternację we włoskich kołach rządowych.

De Gasperi, zdając sobie sprawę z chwiejności swej pozycji, postanowił do łańcucha swych oszustw wyborczych dodać jeszcze jedno wielkie oszustwo, aby za wszelką cenę zdobyć oszukańczą premię większościową, która wysliznęła mu się z rąk. W związku z faktem, że w czasie obliczania głosów uznano za nieważne około 1.300.000 kartek wyborczych, chadecja zamierza zgłosić w nowej Izbie Posłów wniosek, by unieważnione kartki ponownie sprawdzono i uznano znaczną ich część za ważne. Ponieważ blokowi chadeckiemu do bezwzględnej większości brak 57.000 głosów, chadecja ma nadzieję, że gdyby machinacja ta się udała, blok jej mógłby uzyskać brakujące głosy i zażądać ponownego podziału mandatów oraz przyznania mu „premił większościowej”.

stanowił do łańcucha swych oszustw wyborczych dodać jeszcze jedno wielkie oszustwo, aby za wszelką cenę zdobyć oszukańczą premię większościową, która wysliznęła mu się z rąk. W związku z faktem, że w czasie obliczania głosów uznano za nieważne około 1.300.000 kartek wyborczych, chadecja zamierza zgłosić w nowej Izbie Posłów wniosek, by unieważnione kartki ponownie sprawdzono i uznano znaczną ich część za ważne. Ponieważ blokowi chadeckiemu do bezwzględnej większości brak 57.000 głosów, chadecja ma nadzieję, że gdyby machinacja ta się udała, blok jej mógłby uzyskać brakujące głosy i zażądać ponownego podziału mandatów oraz przyznania mu „premił większościowej”.

Światowy Kongres Kobiet wzywa kobiety całego świata do walki o prawa matek i obywaterek

KOPENHAGA (PAP). — Przedstawicielki setek milionów kobiet z 70 krajów uchwałyły jednomyślnie na Światowym Kongresie deklarację praw kobiet.

Wszystkim kobietom bez względu na ich rasę, narodowość i pozycję społeczną — stwierdza deklaracja — powinno być przyznane prawo do pracy, prawo swobodnego wyboru każdego zawodu i rodzaju pracy, prawo do piastowania wszelkich stanowisk administracyjnych i społecznych, kobietom powinny być przyznane równe możliwości awansu we wszystkich dziedzinach, równa płaca za równą pracę, równe prawo do ubezpieczeń społecznych.

Deklaracja żąda zapewnienia wszystkim kobietom czynnego i biernego prawa wyborczego do wszystkich organów władzy bez ograniczeń i dyskryminacji, równych z mężczyznami praw obywatel-

skich w dziedzinie majątkowej, w dziedzinie prawa małżeńskiego i rodzinnego, prawa do tworzenia i swobodnej działalności demokratycznych organizacji kobiet oraz udziału kobiet w innych organizacjach demokratycznych.

Wszystkie te prawa — wskazuje deklaracja — winny być zagwarantowane w drodze ustawodawczej i należy stworzyć wszystkie niezbędne warunki dla ich faktycznej realizacji.

Światowy Kongres Kobiet wzywa kobiety całego świata do ścisłej współpracy, do zorganizowanej i niezłomnej walki o prawa matek, kobiet pracujących i obywaterek.

Kryzys rządowy we Francji trwa Reakcyjny program Bidault nie zyskał uznania w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ (PAP). — W dniu 10 czerwca rano, Georges Bidault (przywódcą tzw. ruchu republikańsko-ludowego — MRP), ubiegając się o inwestyturę (upoważnienie do utworzenia rządu), złożył w Zgromadzeniu Narodowym oświadczenie, w którym przyznał, m. in., że deficyt budżetu Francji wynosi 750 miliardów franków. Wywołało to zdziwienie wśród deputowanych, ponieważ, jak niejednokrotnie podkreślała prasa francuska, deficyt ten przekracza 800 miliardów franków. Dalej Bidault stwierdził, że miesięczne wydatki państwa przekraczają wpływy o 50—60 miliardów franków.

Po podkreśleniu, że Francja boryka się z wieloma trudnościami, jak np. bezrobocie, kryzys mieszkaniowy i inne, Bidault zażądał, aby Zgromadzenie udzieliło mu daleko idących pełnomocnictw. Zażądał on m. in., aby w wypadku niezatwierdzenia w ciągu 15 dni przez Zgromadzenie projektów ustaw finansowo-gospodarczych rządu, rząd miał prawo wprowadzenia tych ustaw w życie w drodze nadzwyczajnych dekretów. Poza tym Bidault domagał się na okres jednego roku nieograniczonych „pełnomocnictw” dla rządu w dziedzinie ekonomicznej. Oświadczył on wreszcie, że konieczne jest „przyspieszenie rozpatrzenia projektu konstytucyjnego”.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to jak wynikało z deklaracji Bidault, nie zamierzał on dokonać w tej dziedzinie żadnych istotnych zmian.

Dalej z deklaracji Bidault wynikało, że nie zamierzał on zmienić stanowiska Francji w sprawach dotyczących utworzenia tzw. „armii europejskiej” i montowania bloków wojennych.

Deputowany komunistyczny Pierrard podał ostrej krytykę deklaracji Bidault.

Podkreślił on m. in., że Bidault zamierza przeformować ratyfikację układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu, posługując się groźbą rozwiązania Zgromadzenia Narodowego. Pierrard stwierdził, że udzielenie Bidault upoważnienia dla utworzenia rządu oznaczałoby kontynuowanie haniebnego wojny przeciwko narcdowi wietnamskiemu, wojny, która przynosi olbrzymie zyski amerykańskim magnatom finansowym i przemysłowym. Pierrard

oświadczył, że deputowani komunistyczni będą głosowali przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury, gdyż polityka, jaką zamierza on prowadzić, jest polityką wyraźnie reakcyjną.

PARYŻ (PAP). — W nocy z 10 na 11 czerwca odbyło się we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym głosowanie nad inwestyturą dla Georges Bidault.

Bidault nie uzyskał inwestytury otrzymując 313 głosów, podczas gdy wymagana przez konstytucję większość wynosi 314 głosów. 228 deputowanych głosowało przeciwko udzieleniu Bidault inwestytury.

Tak więc kryzys rządowy we Francji, który rozpoczął się upadkiem rządu Rene Mayera w dniu 21 maja br, trwa nadal. Bidault był od upadku rządu Mayera piątym z kolei kandydatem na premiera, który nie uzyskał inwestytury w Zgromadzeniu Narodowym.

Robotnicy czechosłowaccy aprobuja uchwałę KC KPCz i rządu w sprawie reformy pieniądza

PRAGA (PAP). — W fabryce „CKD — Sokołowo” w Pradze, odbył się wielki wiec robotniczy, na którym prezydent Republik Czechosłowackiej Antonin Zapotocky omówił uchwałę rządu i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji w sprawie zniesienia systemu kartkowego oraz reformy pieniądza.

Przemówienie prezydenta Zapotocky'ego było niejednokrotnie przerywane hucznymi oklaskami wszystkich zebranych.

W przemówieniu swym Prezydent podkreślił, że po zniesieniu syste-

mu kartkowego wzrósł znacznie zbyt wszystkich towarów, sprzedawanych po jednolitych cenach detalicznych. W dziedzinie zapewnienia Czechosłowacji szerokiego asortymentu towarów — oświadczył prezydent Zapotocky — olbrzymie znaczenie ma braterska i bezinteresowna pomoc, jakiej udziela Czechosłowacji Związek Radziecki.

Uczestnicy wiecu uchwalili rezolucję, w której zaaprobowali jednomyślnie uchwałę KC KPCz i rządu oraz zaciągnęli nowe zobowiązania, mające na celu jak najszybsze wykonanie zadań ostatniego roku planu pięcioletniego.

Lud włoski zwyciężył

Dobra, radosna wieść przysłała do nas z Włoch: po wyborach samorządowych we Francji w kwietniu r. b., w drugim już z kolei wielkim kraju Europy zachodniej wybory przyniosły porażkę reakcji — wzrost głosów lewicy.

Nie, ani setki milionów dolarów, ani wściekła, wiele lat trwająca propaganda nienawiści nie zdołały osłabić partii robotniczych, wokół których skupia się szeroki front narodowy walki przeciwko reakcji, walki o pokój, o niezawisłość narodową i sprawiedliwość społeczną.

Wszystko co było w jego mocy przedsięwziął chadecji blok rządowy, aby osłabił w wyborach ponad 50 proc. głosów, by tym samym — na mocy oszukańczej ordynacji wyborczej — pozbawić masy pracujące znacznej części reprezentacji, i uzyskać 2/3 mandatów w Izbie Deputowanych co umożliwiło by mu rewizję konstytucji w duchu faszystowskim.

W walce swej reakcja czerpała siły również poza granicami Włoch. W dalekich Stanach Zjednoczonych arcybiskup Nowego Jorku, kardynał Spellman wzywał w liście pasterskim wiernych swoich 387 parafii, wśród których znaczny procent stanowią Włosi do wysyłania do ich rodzin we Włoszech listów agitujących za chadecją. Pani Clare Luce, ambasador Stanów Zjednoczonych w Rzymie, wygłaszała przemówienia, w których otwarcie groziła Włochom wstrzymaniem wszelkiej „pomocy” amerykańskiej jeśli de Gasperi nie uzyska odpowiedniej ilości głosów. Z rozkazu Watykanu ambony przekształcono w trybuny wiecowe. Ze wszystkich ambon odczytywano listy biskupów głoszące, że niegłosowanie na chadecję jest grzechem, listy zawierające groźby kar piekielnych dla tych, którzy osmleli się oddać swój głos na listę partii komunistycznej lub partii lewicy socjalistycznej.

Nie nie pomogło. Ani terror moralny kleru, ani palki poliej, ani przekupstwa, ani szantaż amerykański, ani przysłowiove „cudy nad urną”. Blok rządowy nie uzyskał 50 proc. głosów. Oszukańcza ordynacja wyborcza nie może wejść w życie.

Na listę chadeckiej partii de Gasperi'ego padło prawie 2 miliony mniej głosów niż w 1948 roku.

Wielkie zwycięstwo odniosły partie robotnicze. O ile w 1948 roku na listę frontu ludowego (komuniści i socjaliści) padło łącznie 8.149.950 głosów, to obecnie na partię komunistyczną głosowało 6.122.638, a na partię socjalistyczną 3.440.222 wyborców, to znaczy, że ponad 1.400.000 nowych wyborców oddało swe głosy na partię komunistyczną i socjalistyczną. Ponad 35 proc. ogółu wyborców głosowało na partię robotnicze w kraju, w którym analfabetyzm i ciemnota starannie pielęgnowane przez rządy burżuazyjne obejmują znaczną część narodu!

Pierwsze komentarze zachodnich agencji prasowych brzmią minorowo. Amerykańska „United Press” pisze: „De Gasperi będzie z pewnością naraził na poważne niepokoje w rządzeniu”. Brytyjska agencja Reutera stwierdza: „Pan de Gasperi liczył na nową ordynację wyborczą, która umożliwiła mu miała trwać większość w Izbie Deputowanych. Obecnie jego pozycja będzie najprawdopodobniej dużo chwiejniejsza niż w ciągu poprzednich pięciu lat. Niepowodzenie w walce o premię większościową uczyni, jak należy oczekiwać, pozycję rządu w nowej izbie — w praktyce nie do utrzymania”.

Natychmiast po wyborach „Unita” opublikowała oświadczenie przywódcy ludu włoskiego, tow. Togliattiego. W oświadczeniu tym czytamy między in.: „Odnieśliśmy zwycięstwo pod hasłami pokoju, demokracji, socjalizmu. Wszyscy uczeni Włoch mają więc podstawy, by radować się z tego zwycięstwa. Kraj może być pewny, że cała potęga naszej partii nadal stać będzie w służbie najwyższych interesów naszego narodu”.

Znaczenie zwycięstwa partii robotniczej we Włoszech wybiega daleko poza granice tego kraju. Jest to zwycięstwo całego światowego obozu postępu i demokracji, jest to zwycięstwo sprawy pokoju.

Wraz z ludem włoskim raduje się z zwycięstwa murarz warszawski, metalowiec francuski, chłop chiński, żołnierz wietnamski. Wynik wyborów we Włoszech dodaje otuchy i pewności zwycięstwa wszystkim bojownikom o pokój i wolność na świecie.

P. Z.

»Zachodni styl« pana Mieroszewskiego

„Trzeba powiedzieć, że kierownictwo polityczne nie spełnia należycie swojej roli” — pisze Juliusz Mieroszewski, „publicysta” od siedmiu boleści na łamach emigracyjnej „Kultury”, ukazującej się w Paryżu. Mowa tu o „kierownictwie politycznym”, sprawowanym na emigracji przez tzw. „rząd”, który — jak wiadomo — trudni się politycznym i niepolitycznym nierządem. Co skłoniło p. Mieroszewskiego do tych gorzkich załóż na temat nie-domogów „politycznego kierownictwa”? Czy fakt, że ludzie, którzy zdradzili ojczyznę, za przykładem politycznych macherów „rządowych” i z „opozycji” coraz chętniej idą na lep obietnic obcych wywiadów? Czy może fakt, że ludzie ci często wstydy się polskiego języka? Nie! Pan Mieroszewski martwi się, że uczestnicy enkiety na temat: „Nasze życie na emigracji”, rozpisanej przez „Kulturę” wśród emigrantów, przebywających w zachodniej Europie, Australii, USA, Ameryce Łacińskiej, oświadczyli, iż „rząd” jest im, powiedzmy delikatnie, głęboko obojętny. Ankieta zawierała bowiem rubrykę, zapytującą o stosunek do „rządu” londyńskiego. Pan Mieroszewski przytacza odpowiedzi, noszące znamię gołędzinowskiej szkoły: „stosunek do rządu zawsze wierny, choć nie wiem nawet, czy ci panowie jeszcze żyją”.

Albo: „stosunek do rządu lojalny, choć nic o nim nie wiem”.

Albo mniejsza z humorystycznym rządem. Odpowiedzi na ankietę świadczą, że „emigranda” z zapalem godnym lepszej sprawy wyrzeka się myśli o niepodległości swej ojczyzny.

„Polska, jako samodzielne państwo nie ma żadnych szans istnienia” — pisze na przykład jakiś były granatowy policjant.

Pan Mieroszewski, komentując

te wypowiedzi, jest zachwycony! Chwali je za ich „zachodni styl”.

Przecież w ten sposób uczestnicy ankiety wypowiedzieli jego, Mieroszewskiego, poglądy oraz poglądy kopy innych „szplegów, nazywających siebie „politycznymi działaczami”. Nie kto inny, jak właśnie ów Mieroszewski i jego koleżdy z „Kultury”, wolali o federację Europy z adenauerow skimi Niemcami na czele. Ich ideałem jest wycofanie nazwy — „Polska”, z map geograficznych. Dla nich Kraków mógłby się nazywać Krakau, a jeszcze lepiej — Cracow. Obojętne im jest, czy w mieście Warschau lub Warsaw ludzie będą się porozumiewać w języku polskim, niemieckim czy też angielskim. „A jeśli nawet miasto to zniknie z powierzchni — myślą — też nas serce nie zaboli”. No cóż! Jakże serce — taka i miara odczuwania... Nikczemne serca, nikczemne też odczucia...

Omawiając ankietę, Mieroszewski czyni pewne „uogólnienia”, bardzo typowe dla poziomu tej publicystyki, której ideałem jest Targowica. Ot, na przykład, Mieroszewski doradza politykom emigracyjnym, by wyrzekli się tych metod „oddziaływania politycznego”, jakie stosowali w charakterze sanacyjnych starostów, gdzieś w Siedlcach lub Piasecznie. Broń Boże, nie pokrzykiwać! Nie ćmić baki „mocarstwowością”? „Tylko zachodnim stylem i zachodnimi metodami można trafić do ich serc i kieszeni” — pisze on.

Metody te, w środowisku uczestników ankiety paryskiej „Kultury”, polegają na cynicznym wy pieraniu się wszystkiego co polskie, czolobitnym uznaniu pierwszeństwa hitlerowców jako ulubieńców „gospodarzy” z Waszyngtonu i na ubieganiu się o miejsce skrbmniutki, byleby jakiś ochłapek wpadł w łapy...

(Map).

Z życia partii

Koło prelegentów przy KP w Puławach może dobrze wykonywać swoje zadania

Koło prelegentów przy Komitecie Powiatowym PZPR w Puławach w obecnym swoim składzie zostało zatwierdzone przez egzekutywę KP na posiedzeniu w listopadzie ub. roku. W skład jego wchodzi 28 towarzyszy, stojących na odpowiednim poziomie politycznym. Są wśród nich nauczyciele, kierownicy zakładów i urzędników powiatowych, pracownicy organizacji masowych. Każdy prelegent ma przydzieloną gminę lub zakład pracy, w którym ma prowadzić swoją pracę, pomagać w kierowaniu grupą agitatorów, wygłaszać referaty na zebraniach gromadzkich czy załogowych. Komitet Powiatowy zgodnie z wytycznymi KC i KW ustalił, że każdy prelegent ma raz w miesiącu przeprowadzić w swojej gminie wspólnie z sekretarzem KG odprawę agitatorów, raz w miesiącu wygłosić referat na odprawie aktywów gminnego i raz na zebraniu gromadzkim. Zadania zatem poszczególnych prelegentów są takie, że nie zabierają im zbyt wiele czasu, jeśli jeszcze weźmie się pod uwagę stosunkowo dobrą, w porównaniu z innymi powiatami, komunikację.

Wydział Propagandy KP otrzymuje od nich sprawozdania z każdego wyjazdu w teren, co daje mu pewien obraz pracy masowo - politycznej w powiecie. Dzięki uchwałom egzekutywy zatwierdzającej skład koła prelegentów wydział propagandy osiągnął to, że inne wydziały bez porozumienia nie wzywają ich i nie wysyłają w teren w innych sprawach.

Koło prelegentów przy KP w Puławach jest dobrze organizacyjnie przygotowane i może bardzo wiele pomóc KP w wykonywaniu bieżących zadań poprzez pracę masowo-polityczną.

Część prelegentów zna już dość dobrze swoje gminy i zakłady. Np. agitatorzy z gminy Baranów, którymi opiekuje się z ramienia koła prelegentów tow. Franciszek Walasik, mają plany pracy, omawiają z chłopaami bezpartyjnymi zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, pomagają pracą agitacyjną w ściąganiu zaległości w obowiązkowych dostawach.

Nie wszyscy jednak prelegenci znają już dobrze swoje gminy, są tacy jak tow. Paszt, który ma pod opieką gminę Żyrzyn, że byli tylko

raz w swojej gminie, lub inni, którzy KP zmienił przydział gminy, jak tow. Adamczykowi, który do maja pracował w gminie Celejów, a od maja został przesunięty do gminy Godów, gdzie dotychczas w odprawie agitatorów nie uczestniczył, a jedynie omawiał ich pracę z sekretarzem KG.

Nasuwa się pytanie: dlaczego przy dobrej organizacji koła prelegentów, przy niezłym ich poziomie pracy masowo-politycznej w powiecie puławskim nie jest jeszcze dostateczna?

Wynika to z tego, że Komitet Powiatowy nie kieruje samodzielnie prelegentami, a wykonuje tylko polecenia KW, zwołuje odprawy, a przede wszystkim je członkowie wojewódzkiego koła prelegentów, którzy nie znają dokładnie problematyki powiatu i nie mogą jej poznać, ponieważ Wydział Propagandy KW przysłała stale innego prelegenta.

Wyniki pracy prelegentów osłabia też przenoszenie ich z jednej gminy do drugiej, zanim zdąży się dokładnie z nią poznać (podany wyżej przykład tow. Adamczyka).

Przydział prelegentów do odpowiednich gmin powinien być możliwie stały. Pozwoli to na lepsze zapoznanie się z terenem, który prelegent ma pod swoją opieką, a jednocześnie stwarza możliwość włączenia do wykonania konkretnego zadania agitatorów tej gminy.

Nie znalazło to jeszcze zrozumienia w Komitecie Powiatowym w Puławach. Poszczególni prelegenci wraz z całym aktywem powiatowym mają przydzielone gromady, w których mają prowadzić pracę uświadamiającą dla założenia spółdzielni produkcyjnych. Te gromady jednak w większości wypadków znajdują się nie w tych gminach, nad którymi mają oni opiekę jako prelegenci.

Np. tow. Jan Płażewski ma za zadanie pomoc w zorganizowaniu spółdzielni w jednej z gromad gminy Gołęb, a pracę prelegenta prowadzi w gminie Kamień, Tow. Płażewski wraz z innymi aktywistami ze swego zakładu pracy organizuje agitatorów w gminie Gołęb, a tow. Kasperkiewicz, który opiekuje się tą gminą z ramienia koła prelegentów nie wie o tym. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele.

Tak więc praca prelegentów jest

w pow. puławskim oderwana od bieżących zadań i wykonywanie tych zadań uważane jest za całkowicie inny obowiązek.

Dlatego też KP Puławy powinien dokładnie przeanalizować podział gmin między poszczególnych prelegentów, wszystkie ich terenowe zadania, jakie mają do wykonania skupić na terenie tej samej gminy, a wtedy ich praca będzie bardziej konkretna, będą oni bardziej zainteresowani w uaktywnieniu grup agitatorów i aktywniejsi w wywiązywaniu się z zadań, jakie im zleca Komitet Powiatowy. tgw.

W LFMR pracuje komisja kwalifikacyjna

Przed kilkoma dniami komisja kwalifikacyjna w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, w której skład weszli przedstawiciele dyrekcji, rady zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej i majstrowie rozpoczęła pracę. Spokojnie, powoli przepytывano każdego dając czas do namysłu, do zastanowienia się. Chodził przecież o to, aby zorientować się o poziomie wiadomości i według ich zasobu sprawiedliwie, rzetelnie zakwalifikować do odpowiedniej grupy. I cóż okazało się, że na przykład w stolarni jest wielu dobrych na ogół fachowców, którzy jednak niezbyt dokładnie opanowali rysunki. Na przykład Cholewiński, przewodnik pracy, stawiany wszystkim za wzór mógłby przecież otrzymać grupę VII, ale właśnie te rysunki...

— Towarzyszu — radz komisja — podciągnijcie się trochę. Zdacie za miesiąc lub dwa egzamin i dostaniecie siódmkę.

Cholewiński przyznał rację. Słusznie, powinien rysunki znać. Ot, jakos nie było czasu się przyuczyć, ale podciągnę się oczywiście — obiecuje. — Tymczasem zadowolę się grupą VI.

Nie wszyscy jednak godzą się z oceną komisji. Formierze Stefan Łalka i Franciszek Krzemieński uważają, że dotychczasowa grupa IV jest dla nich za niska. Komisja zaś nie przyznaje im wyższej. Ale cóż mogą złożyć egzamin. Każdy ma prawo tego żądać, jeśli uważa, że mu krzywda. Niestety szczegółowy egzamin wskazuje, że ob. ob. Łalka i Krzemieński mają jeszcze wiele luk w swym formierskim wykształceniu. Muszą to nadrobić. Na razie zostają w grupie IV.

Ale jest i wielu takich, których umiejętności były dotychczas niedocenione. Dzięki egzaminowi okazało się, że posiadają oni wyższe kwalifikacje, i tak formierz Henryk Prokopełuk mający dotąd grupę VI po egzaminie otrzymał VII, a Stanisław Mrozik, Adam Wólcicki, Zygmunt Kunc i Bolesław Chodoń z piątki przeszli aż na siódmkę.

Natomiast przykra niespodzianka spotkała stolarza Jana Skowronka. Miał on dotychczas grupę VI, ale cóż stolarz w grupie szóstej musi znać dobrze zasady montażu kadłubów, bębna, technologię obróbki drewna, jego wytrzymałość i odporność na wpływy atmosferyczne. Ob. Skowronek ma w swym wykształceniu poważne luki toteż przesunięto go do grupy V. Ta chwilowa „krzywda” wyjdzie niewatpliwie ob. Skowronkowi na korzyść, gdyż będzie dla niego bodźcem do podniesienia kwalifikacji.

O ile komisja kwalifikacyjna w LFMR pracuje starannie i rzetelnie ocenia wiadomości poszczególnych robotników o tyle bardzo zaniechano pracę polityczną - uświadamiającą wokół uporządkowania norm. Dlatego też wielu robotników nie rozumie jeszcze szkodliwości przestarzałych i niesłusznych norm, które utrzymywane dalej powstrzymałyby wykonanie Planu 6-letniego, norm, które niejednokrotnie krzywdzą samego robotnika. I oto najlepszy przykład owego braku politycznej pracy. Formierz ob. Kunc w wyniku egzaminów przeszedł z V do VII grupy.

— Cóż mi z tego, kiedy na zastrzeżonej normie nie wyrobię tyle



procent co przed tym i zarobek mój będzie niższy — żal się Kunc następnego dnia po egzaminie.

Tymczasem proste obliczenie wykazuje, że przy wykonywaniu spodów do kleratów norma zastrzeżona zostanie tylko o 10% i że obywatel Kunc przy niewielkim wysiłku łatwo swoją wydajność podniesie tak, że zarobek jego nie będzie równy poprzedniemu, ale wyższy, wzięwszy pod uwagę to, że poprzednio w grupie V stawka jego wynosiła 2,48 zł, a obecnie w VII wynosić będzie 3,92 zł. Ale nikt, żaden z mężów zaufania, czy aktywistów partyjnych nie dotarł do ob. Kunc, nie wytłumaczył mu tego, nie obliczyli wspólnie jak to teraz będzie. Wy-

padków nieświadomości i złej pracy politycznej można by przytoczyć więcej. Zdarza się, że sami mężowie zaufania, jak np. tow. Pochroń nie rozumieją korzyści płynących z uporządkowania norm. Jak więc mogą oni skutecznie tłumaczyć o tym innym.

Fakty te powinny być dla aktywu partyjnego i związkowego sygnałem do wzmocnienia pracy politycznej i uświadamiającej tak, aby każdy robotnik rozumiał, że uporządkowanie norm to przecież szybka rozbudowa kraju, to szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy. Ta świadomość, którą zresztą dotarła już do większości robotników pomoże im w przekraczaniu nowych norm.

J. G.

Lubelskie zespoły artystyczne na wojewódzkich eliminacjach przed IV zlotem młodzieży

W ramach przygotowań do III Światowego Kongresu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, odbyły się 6 i 7 bm. w lubelskim Domu Kultury ZSK wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych, zorganizowane przez Woj. Zarząd ZMP w Lublinie. Wzięło w nich udział około 60 chóralnych, instrumentalnych, tanecznych i recytatorskich zespołów — robotniczych, związkowych, Ligii Kobiet, szkolnych, oraz wiejskich. Najliczniej były reprezentowane zespoły taneczne i chóralne (szczególnie chóry mieszane), które wykazały w ostatnich latach znaczny rozwój, podnosząc poziom wykonania i opracowując odpowiedni repertuar. Rozwój chórów wydatnił się szczególnie w lubelskim szkolnictwie ogólnokształcącym.

Biorąc pod uwagę repertuar oraz wszystkie walory i usterki w wykonaniu, komisja eliminacyjna dokonała klasyfikacji najlepszych zespołów. Przedstawia się ona następująco:

I miejsce w grupie zespołów tanecznych przyznano młodzieżowemu zespołowi Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz zespołowi Spółdzielni Pracy Galanterii Skórzanej w Lublinie. Obydwa te zespoły mają poza sobą piękny dorobek artystyczny i podcazas kilku lat istnienia utrzymują się stale na wysokim poziomie, opanowując w coraz wyższym stopniu repertuar regionalnych tańców, podnosząc poziom wykonania. Zespół WRN ma poza sobą 408, zaś zespół SPGS — 160 występów w Lublinie i terenie, a poza tym uczestnictwo w eliminacjach krajowych.

Na II miejscu znalazł się zespół robotników rolnych z PGR Końskowola (pow. puławski), III-cim podzieliły się zespoły — Szpitala Klinicznego w Lublinie i Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chelmie. Podkreślić trzeba, że słusznie prawie wszystkie zespoły uwzględniły w swoim repertuarze ludowe tańce lubelskie i wystąpiły w regionalnych strojach. Oprócz tego komisja wyróżniła zespoły taneczne: LPZR — Budowa Nr 1, Szpitala Dziecięcego w Lublinie i wiejski zespół młodzieżowy z Trzebieszowa (pow. łukowski).

W grupie zespołów instrumentalnych I miejsce zdobył zespół Ogniska Muzycznego w Łukowie oraz

zespół salonowy ZZK w Lublinie. Obydwa zespoły istnieją od początków rozwoju ruchu amatorskiego i brały udział we wszystkich dotychczasowych eliminacjach wojewódzkich. Wyróżniono zespoły — ZZK z Chelma i Wytwórni Sprzętu Instalacyjnego w Poniatojew.

I miejsce spośród zespołów chóralnych przyznano chórom mieszanym Ogniska Muzycznego w Łukowie i Technikum Budownictwa Przemysłowego w Lublinie (150-osobowy). Na drugim miejscu znalazły się chóry — męski ZZK z Lublina i mieszany spółdzielni produkcyjnej w Wierchowskich (pow. lubelski). Pierwszy to chór robotniczy, istniejący od 1944 roku, ma poza sobą poważny dorobek w pracy społecznej, drugi jest zespołem młodym, zorganizowanym po założeniu spółdzielni produkcyjnej.

Komisja wyróżniła ponadto chóry mieszane Szkoły Ogólnokształcącej w Krasnymstawie, Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chelmie, oraz młodzieżowy chór męski ZMP z WSK. Ten ostatni wykazał się podczas eliminacji godną pochwałą dyscypliną.

Są to najlepsze z zespołów oglądanych na eliminacjach, zaznaczyć jednak trzeba, że wiele zespołów dobrych nie objęto klasyfikacją ani wyróżnieniami, ponieważ nie zdołały wybić się na czołowe miejsca w szlachetnej rywalizacji o tytuł najlepszych. Są to zespoły o dobrym poziomie, dysponujące dobrą materią, z perspektywą rozwoju. Do takich należą — chóry mieszane Spółdzielni Pracy Frzyzów, LPZR-1, WST w Poniatojew, szkolne z Józefowa kolo Bilgoraja, Krasnika, Kazimierza nad Wisłą i Włodawy, zespoły taneczne — Woj. Komendy SP w Lublinie, LPZR-1, Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu.

Najslabiej była obsadzona na eliminacjach grupa zespołów recytatorskich, II miejsce zdobył zespół młodzieżowy z Fabryki im. Mariana Bucza w Lublinie, wyróżniono zespół Woj. Zarządu Gminnych Spółdzielni w Lublinie.

Z przebiegu eliminacji, repertuaru poszczególnych zespołów i ich poziomu można wysnuć wiele wniosków o rozwoju artystycznego ruchu amatorskiego na Lubelszczyźnie, któryj to sprawie poświęcimy oddzielny artykuł. (rz)

Pierwsi zwycięzcy nowych norm

Zbrojarze z brygady Iwaszczuka to byli ambitni ludzie. Znal ich na budowie każdy. Aż miło było patrzeć, gdy uwijali się pozostawiając za sobą wśród czerwonych murów las żelaznych pretłów zbrojeniowych. Wiadomo 210 proc. normy to ich przeciętne wyrobienie, a bywało i więcej. Czasem nawet 250 proc.

I właśnie Iwaszczuk pierwszy podjął zobowiązanie.

— Widzicie towarzysze, te normy, na których dotychczas pracowaliśmy, są już przestarzałe, niższe niż i łatwo je przekroczyć. Teraz wszystko u nas na budowie zmechanizowane, są i betoniarki i windy a moja brygada pracuje teraz spawarką elektryczną, którą się o wiele szybciej spawa. Rozmawiałem z moimi chłopcami i właśnie chciałbym zameldować, że postanowiliśmy podjąć zobowiązanie przekroczenia nowych norm, do 125 proc... — Ej, nie dacie rady — wtrącił jak zawsze nieufny Rola. — To nie tak łatwo. trzeba się przyłożyć.

— A pewnie je trzeba, ale obliczyliśmy sobie, że gdy lepiej zorganizujemy robotę damy radę — podchwycił Iwaszczuk i wyciągając z zanadru zlecenie zaczął czytać: — Mamy wysortować 30 ton stali, tyleż cięciertarki i gięciertarki, no i 30 ton zbrojenia zamontować. Czasu na to 750 godzin i właśnie postanowiliśmy, że skrócimy tę robotę o 180 godzin...

Apel brygady Iwaszczuka podjął cieśla Jędrzejek.

— My też radziliśmy nad tym i swoją wydajność na nowych normach podwyższymy. Byle tylko materia był to nie w 182 a w 110 godzinach zrobimy swe zadanie... To będzie 165 proc. nowej normy. — dodał po chwili nie bez dumy w głosie.

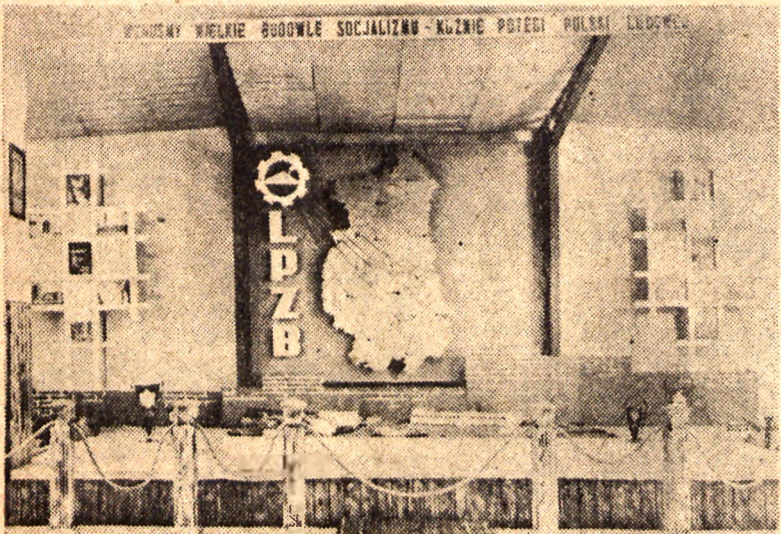
Posypała się zobowiązania. Wszyscy, brygada cieśli Reszta, Palucha, brygada murarska Szajnogi, betoniarska Halasa i transportowa Roli, wszyscy o kilkadziesiąt godzin ("ajnoga nawet o 160) postanowili skrócić robotę. Cóż, nowe normy są słuszne, to jasne, a ich robociarska ambicja, żeby je właśnie przekroczyć.

W środę 10 bm, już od rana robota ruszyła w szybszym tempie. Zapanaowała między nimi jakaś milcząca zмова, która to z brygad budowy nr 34/53 LPZB zostanie zwycięzcą tej pierwszej ich walki o przekroczenie nowych norm. Szybciej dudniły po rusztowaniach kółka tacek, szybciej zdaje się sunęły windy. Transportowcy z brygady Roli postanowili właśnie teraz na nowych normach zwinąć ciemną plamę, która popsuta dobre imię ich brygady w maju. Ot, zaniedbali się w pracy i na tablicy współzawodnictwa byli ostatni.

— Od nas wiele zależy, od tego czy dostarczymy materiał, zależy przecież zobowiązanie innych brygad — mówił brygadzysta. I rzeczywiście podciągnęli się. Na tablicy współzawodnictwa w pierwszym dniu brygada Roli wykonała 120 proc. nowej normy i zajęła trzecie miejsce.

Ale zwycięzcy dnia zostali betoniarze Jędrzejka. 132 proc. już w pierwszym dniu — to rzeczywiście poważne osiągnięcie. Toteż przeciętna płaca ich wyniosła 53 zł mimo zastrzeżenia norm. Halasa i Szajnoga też się nieźle spisał wykonał 128 proc. Ich przeciętny zarobek dzienny wynosi 49 zł.

Ten pierwszy dzień na nowych normach realnych i sprawiedliwych, zakończył się zwycięstwem. (Jg)



Fragment wystawy „Osiągnięcia Budownictwa Przemysłowego Lubelszczyzny”, zorganizowanej przez L.P.Z.B. Pierwszoplanowe miejsce na wystawie zajmuje plastyczna mapa Lubelszczyzny, obrazująca rozwój budownictwa przemysłowego w naszym województwie. Pod mapą: stannię wykonana makieta, rozbudowywanego się zakładu produkcyjnego.

W Spółdzielni Pracy „Spoina” znacznie wzrosła produkcja chociaż nie wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości

Spółdzielnia Pracy „Spoina” w Lublinie wykonała plan roczny w 1952 r. tylko w 82,6%. Kierownictwo usprawiedliwiło to m. in. tym, że nie udało się rozbić planu produkcyjnego na poszczególne warsztaty, doprowadzając go do każdego stanowiska roboczego. Klam temu twierdzeniu zadało nowe kierownictwo Spółdzielni „Spoina”, które potrafiło zasadniczo zmienić styl pracy, wprowadzić w zakładzie współzawodnicstwo, oparte na technicznie uzasadnionych normach.

W styczniu spółdzielnia wykonała 100,9 proc. planu, w lutym 111,7 proc., a w marcu 122,4 proc. Również w kwietniu i maju plan został przekroczony.

Znacznie przyczynili się do tego tacy ludzie jak: Waldemar Cichosz, tokarz, wykonujący 326 proc. normy, Zygmunt Świątek — blacharz, (308 proc.), Jan Werner, szlifierz (316 proc.), Ignacy Chmielewski, ślusarz (267 proc.), Mieczysław Sadowski, szlifierz (303 proc.) i in.

Ostatnio spółdzielnia „Spoina” zorganizowała współzawodnicstwo międzywarsztatowe, w którym uczestniczą prawie wszystkie brygady. Komisja współzawodnicztwa dba o popularyzowanie wyników współzawodnicztwa i co kilkanaście dni kontroluje wykonanie zobowiązań. Wyniki współzawodnicztwa omawia się również na naradach roboczych.

Przy pomocy podstawowej organizacji partyjnej i zarządu ZMP zorganizowano dla pracowników spółdzielni szkolenie ideologiczne oraz kurs Wszelchnicy Radiowej. Ćwiczenia odbywają się systematycznie co tydzień, nie wszyscy jednak pracownicy należycie doceniają znaczenie szkolenia, często opuszczają je, bez uzasadnionych powodów.

1 kwietnia br. rozpoczęło szkolenie przywarsztatowe, którym objęta została brygada szlifierska, 1 lipca br. rozpocznie się szkolenie przywarsztatowe dla pomocy ślusarskiej, które będzie trwało 3 miesiące.

Obok swych osiągnięć, kierownictwo spółdzielni ma jeszcze pewne braki i błędy. Niedostatecznie powiązano jeszcze prace między po-

szczególnymi warsztatami. Należy ulepszyć pracę referenta zaopatrzenia, zapewniając warsztatom regularność dostaw. Nie otoczono należytą opieką przodowników pracy. Rada zakładowa za mało troszczy się o poprawę warunków bytu pracowników.

Nie wykorzystano też m.in. sum na zakup motoru elektrycznego, a pracownicy warsztatów Nr 1 przy ul. Kowalskiej nie mają dotychczas potrzebnej szlifierki. Również ruch racjonalizatorski nie jest należycie popularyzowany.

Podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa muszą też zwiększyć uwagę zwrócić na szkolenie.

Likwidując te wszystkie braki i niedociągnięcia, Spółdzielnia Pracy „Spoina” będzie mogła jeszcze bardziej zwiększyć produkcję.

H. Rygler

Związek Branżowy Skórzany walczy z brakoróbstwem

Związek Branżowy Skórzany zorganizował w Lublinie w świetlicy Spółdzielni Elektryków (przy ul. Zielonej 5) odprawę przedstawicieli zarządów, kontrolerów technicznych i brakarzy ze Spółdzielni Pracy swojego związku.

W sali, w której odbyła się odprawa, urządzono wystawę. Na wystawie znalazły się wyroby skórzanego pierwszego jakości i wyroby z brakami.

Piwo nieszczelnie zamykane traci na wartości

Okres ciepłych dni letnich wymagał od Lubelskich Zakładów Piwowarsko - Słodowniczych zwiększenia tempa pracy. Nie jest jednak dobrze, gdy wraz z tym następuje pogorszenie się jakości produktów.

Coraz częściej zdarzają się wypadki, że butelki z piwem nie posiadają szczelnego zamknięcia. Piwo, pozbawione w takich warunkach gazu, znacznie traci na wartości. Świadczy to o braku dostatecznej kontroli produkcji piwa butelkowego, o złej pracy części personelu LZPS.

Kierownicy kiosków ulicznych z niwem skarżą się również, że beczki są albo zamykane nieszczelnie, albo też niezmiernie słabie nagazowane. W tym drugim wypadku z beczką cieknie nieustannie sama piana. Nic więc dziwnego, że słyszy się narzekania konsumentów, którzy nie znając istotnej przyczyny zła niesłusznie kierują swe żale pod adresem sprzedawcy.

Dyrekcja LZPS powinna zainteresować się poruszonymi przez nas sprawami. (Piotr.)

I kobieta może produkować samochody Technikum Budowy Samochodów w Lublinie czeka na dziewczęta

Rozpoczęły się już zapisy do szkół średnich. Chłopcy nie napotykają w wyborze szkoły na większe trudności. Gorzej jest jednak z młodzieżą żeńską. Przed rodzicami i dziewczętami stoi poważny problem, która i jaką szkołę wybrać? Czy lepiej ogólnokształcąca czy też zawodowa?

Obie są dobre. Istnieją jednak między nimi poważne różnice. Ukończenie szkoły zawodowej daje już młodzieży konkretny zawód, zapewnia natychmiastowe otrzymanie pracy i wstęp na wyższe uczelnie. Szkoła ogólnokształcąca nie daje przygotowania do żadnego zawodu, ukończenie jej uprawnia tylko młodzież do wstąpienia na wyższe uczelnie. Kto więc pragnie poprzestąć na średnim wykształceniu, powinien wybrać szkołę zawodową.

Istnieje jednak duża różnorodność szkół tego typu. Są zasadniczo szkoły zawodowe, które w ciągu dwóch lat kształcą wykwalifikowanych robotników różnych specjalności oraz 3- i 4-letnie technika, których absolwenci otrzymują miano techników odpowiedniej specjalności (technik mechanik, technik technolog, technik elektryk, technik hutnik itp.).

Na Lubelszczyźnie istnieje 35 zasadniczych szkół zawodowych i 24 technika, w tym w Lublinie 8 szkół i 12 techników.

Młodzież ma więc dużą swobodę w wyborze szkoły.

Wśród naszego społeczeństwa pokutuje jeszcze, już dawno przestały przetrwać, że jedne szkoły nada-

ją się tylko dla dziewcząt, inne zaś tylko dla chłopców. Jest to niesłuszne i niezbyt nieusprawiedliwione, stwierdzone bowiem niezbicie, że kobieta może pracować w każdym zawodzie.

Dziewczęta uczą się więc we wszystkich typach szkół, opanowując takie zawody, które dawniej były dostępne tylko dla chłopców.

Technikum Budowy Samochodów Ministerstwa Przemysłu Maszynowego w Lublinie (ul. Dymitrowa 3), w którym wszystkie dziewczęta dobrze złożyły egzamin maturalny i otrzymały dyplomy technika, przyjmie większą liczbę dziewcząt do takich specjalności jak: budowa samochodów, obróbka metali skrawaniem i odlewnictwo.

Egzamin wstępny z języka polskiego, matematyki i nauki o Konstytucji w zakresie 7 klas szkoły podstawowej odbędzie się: na wydziale obróbki metali skrawaniem — 27 czerwca br., na wydziale budowy samochodów — 27 czerwca br., na wydziale odlewniczym — 29 czerwca br.

Zapisy trwają codziennie do dnia 23 czerwca br. Absolwent Technikum Budowy Samochodów otrzymuje pracę i tytuł technika.

W. M.

„Postaram się spłacić dług odczynia”

Tow. Nowak - betoniarz z MPRD pisze z kursu do kolegów

Dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych w porozumieniu z radą zakładową i egzekutywą podstawowej organizacji partyjnej wytypowała na kurs dla robotników, przewidzianych na stanowiska kierownicze, tow. Tadeusza Nowaka. Tow. Nowak jest z zawodu betoniarzem, aktywnie uczestniczy w pracach społecznych.

Ostatnio tow. Nowak nadesłał do swoich kolegów list, w którym pisze między innymi:

„Minął już pewien okres czasu od chwili rozpoczęcia pracy na kursie. Nauka idzie mi nielekkko, ale nie zrażam się tym, tylko pracuję wytrwale. Uczymy się wielu przedmiotów ogólnokształcących i zawodo-

wych. Zagadnienia społeczno - polityczne rozjaśniają mój umysł, lepiej teraz rozumiem przemiany, zachodzące w naszym państwie. Chętnie uczę się też przedmiotów zawodowych. Wykładowcami na kursie są specjaliści, ludzie o dużym doświadczeniu. Nie marnujemy czasu — jeśli mamy chwilę wolną, poświęcamy ją zwiedzaniu miasta. Byliśmy w muzeum, na wystawie dziesięciolecia PPR, chodzimy też do kina.

Na każdym kroku czujemy opiekę Polski Ludowej. Jestem bardzo wdzięczny, że wysłano mnie na kurs. Zdobyta wiedza będą starał się zużyć kochać w pracy na tym stanowisku, które zostanie mi powierzone. W ten sposób postaram się spłacić dług odczynia”. (2127).

Czytelnicy mają głos

„Uprzejma” konduktorka

Od naszych czytelników: L. Piaseckiego, S. Dziedzicowej, H. Kosiorowej i J. Sykuta otrzymaliśmy list, który w całości drukujemy poniżej: „W dniu 7 czerwca o godzinie 20,23 wsiadliśmy przy koszarach do autobusu linii „2” (numer rejestracyjny wozu 20227), chcąc jak najszybciej dostać się do domu.

Przy ul. Kawiej jest stały przystanek autobusowy, przy którym normalnie zatrzymują się samochody. Jednak 7 bm. ok. godz. 20,45 konduktorka przedniego pomostu przed przystankiem dała sygnał kierowcy do dalszej jazdy, mimo że chcieliśmy na tym przystanku wysiąść. W rezultacie musieliśmy dojechać do końcowego przystanku przy ul. Krochmalnej, skąd mieliśmy do domu około 1 km.

Kiedy zwróciliśmy uwagę konduktorce, że postąpiła nieuczciwie, ponieważ z samochód winien zatrzymać się na przystanku, ta odpowiedziała: „Nie mamy dla was czasu, a jak się nie podoba to możecie jeździć tak sówka. Ona zawiezie was do samego domu”.

Wydaje się nam, że konduktorkę również obowiązują dyscyplina pracy. Prosimy o interwencję w tej sprawie, gdyż nasz osobisty protest w

Nasi korespondenci DONOSZA

DLA UCZCZENIA ŚWIATOWEGO KONGRESU KOBIET

W związku ze Światowym Kongresem Kobiet Liga Kobiet w Centrofarmie w Lublinie zorganizowała przed kilkoma dniami zebranie wszystkich pracowników, na którym odczytano odezwę przewodniczącej Światowej Federacji Kobiet Eugenii Cotton.

Dla uczczenia Kongresu kobiety zobowiązały się wziąć aktywny udział w ekipach łączności miasta ze wsią, zgłaszając się ochotniczo do wyjazdu w teren.

Dla podkreślenia solidarności z uczestnikami Kongresu, wystosowano do nich list z życzeniami pomyślnych obrad. (3077)

I. Bernaś

NIWYKORZYSTANA CYSTERNA

W warsztatach produkcji pomocniczej LPZB przy ul. Wojennej w Lublinie od 2 lat na torze bocznicy kolejowej stoi wagon cysterna, służący do przewozu melasy o pojemności 130 hl.

Tym „bezpiecznym” wagonem nikt się nie interesuje. Sądzę, że ten stan rzeczy powinien jak najszybciej ulec zmianie. Nie można pozwolić, przy naszych trudnościach transportowych, aby zdarzały się jeszcze tego rodzaju wypadki. (3076)

Stefan Gumieniak

DLACZEGO...

...pozwala się na handel na chodniku ul. Narutowicza (na odcinku pomiędzy ul. Gminną i Wschodnią), pomimo, że wisi tam kilka tablic z zarządzeniami, zabraniającymi tego?

KURS TURYSTYKI GÓRSKIEJ

W Lublinie został zorganizowany 30 osobowy kurs turystyki górskiej i taternictwa. Prowadzony on jest przez komisję górską PTK. Wykładają na nim członkowie PTK ob. ob. Krzysztof Tatarakiewicz i Paweł Czortowski. Wykłady ich cieszą się dużym zainteresowaniem wśród słuchaczy. (2899)

P. H.

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Latawiec” — godz. 19.00.

KINA:

APOLLO: — „Sadko” — produkcji radz. — film kolorowy. Godz. 16. 18. 20.

ROBOTNIK: — „Tajemnicza wyspa”, prod. radzieckiej, godz. 16. 18. 20.

RIALTO: — „Paul Derry” prod. węgiersk. Godz. 16. 18. 20.

PRZODOWNIK: — „Dwaj żołnierze” prod. radzieckiej, godz. 15.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK ul. Piłsudskiego 6, tel. 14-00.

DZURY APTEK:

Narutowicza 27. Buczka 23. Stalingradzka 25.

ZAWIADOMIENIA & komunikaty

Chcąc ułatwić jak najszerszym masom społeczeństwa opanowanie języka rosyjskiego, Wydział Oświaty Prezydium MRN w Lublinie na polecenie Ministerstwa Oświaty przeprowadzi w okresie od 15 do 30 czerwca br. egzaminy dla słuchaczy kursów radiowych języka rosyjskiego I i II stopnia oraz dla tych osób, które uczą się samodzielnie.

Osoby, chcące przystąpić do egzaminu, powinny do 15 czerwca br. złożyć podania w Wydziale Oświaty Prezydium MRN (ul. Krak. Przedm. 78).

Egzaminy odbędzie się w Zarządzie Miejskim TPRP (róg Daszyńskiego i Krak. Przedm.) w dwóch terminach: 23 czerwca br. o godzinie 18—20 i 27 czerwca br. od godz. 18—20.

Komitet Blokowy Nr 2, przelawalący ożywioną aktywność, wyświetlił w związku z tygodniem Strazy Pożarnej film dla mieszkańców swego bloku. Film pt. „Walka z pożarami” oraz bałta dla dzieci pt. „Zalęczyk” zostaną wyświetlone w sobotę o godz. 19.30 w podwórzu przy ul. Królewskiej 17. Komitet Blokowy zaprasza na wszystkich mieszkańców dzielnic.

„Dom Książki” zawiadamia, że księgarńo „Domu Książki” czynne są obecnie od godz. 9 do 19 z dwugodzinną przerwą obiadową od godziny 13 do 15.

Wprowadzenie tych zmian ma m. in. na celu umożliwienie nabycia książki młodzieży szkolnej i przysiężnej ludności wiejskiej w godzinach rannych. (3056).



JUŻ WKRÓTCE URUCHOMIONY BĘDZIE SKLEP WZORCOWY BRANŻY CHEMICZNEJ

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego w połowie czerwca br. otworzy przy ul. Krak. Przedm. (róg ul. Staszica) sklep wzorcowy branży chemicznej. Będzie to jedyny na terenie województwa sklep z artykułami produkowanymi przez zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Chemicznego. W chwili obecnej pomieszczenie sklepu zostało poddane kapitalnemu remontowi. Lokal zostanie powiększony i będzie posiadał nowoczesne urządzenia wnętrza, niezbędne dla tego rodzaju dystrybucji. (t).

dyrekcji MPK nie został wzięty pod uwagę”.

Wypadek, o jakim piszą nasi czytelnicy, nie jest odosobniony. Otrzymujemy częste skargi na konduktorki MPK.

Dyrekcja MPK powinna bliżej zainteresować się tą sprawą ukarać i pouczyć niedyscyplinowane pracownice.

Czytamy i prenumerujemy prasę

Pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego prenumerują różne pisma w następujących ilościach: „Sztandar Ludu” — 465 egzemplarzy, „Trybuna Ludu” — 60 egz., „Trybuna Wolności” — 276 egz., „Wolność” — 250 egz., OTP — 63 egz., „Głos Pracy” — 63 egz., „Sztandar Ludu” prenumeruje cała załoga.

Na wyróżnienie zasługuje praca kolportera ob. Waclawa Bobryka, który na czas opłaca należność za pisma i stara się, aby codzienna prasa była regularnie dostarczana prenumerującym. (2630).

M. Dzikowski
korespondent zakładowy